

JANINA SMOLIŃSKA ur. 1919; Moskwa

Tytuł fragmentu relacji	Koleżanki z Gimnazjum Unii Lubelskiej, Hanka Szterfinkiel
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, Hanka Szterfinkiel, Anna Langfus, Anna Reis, Gimnazjum im. Unii Lubelskiej, Żydzi, stosunki polsko-żydowskie

Koleżanki z Gimnazjum Unii Lubelskiej, Hanka Szterfinkiel

Hanka Szterfinkiel [Anna, po pierwszym mężu Reis, po drugim - Langfus] była moją koleżanką klasową w Gimnazjum Unii Lubelskiej. To było w latach 1933- 1937, na przestrzeni klas V, VI, VII, VIII. W ogóle koleżanek Żydówek miałam pięć i to przeważnie były koleżanki z zamożnych rodzin. Na ile pozostałe koleżanki utkwily mi w pamięci jako takie bardzo solidne, zadbane, eleganckie dziewczuszki, na tyle nie mogę tak bardzo pochlebnie wystawić się o Hani Szterfinkiel. Ona była córką lekarza, wojskowego lekarza, ale nie sprawiała wrażenia odpowiadającego temu pochodzeniu. Nie sprawiała. Nie wiem skąd to wynikało, czy ona może specjalnie nie dbała o swój wygląd, czy może tam był niedostatek w tym domu. Nie sądzę, bo przecież lekarze wojskowi byli bardzo dobrze sytuowani, jeśli chodzi o stronę materialną. Natomiast Hania była jakaś taka zaniedbana. I w ubiorze i w swoim wyglądzie zewnętrznym. I to jakoś mnie do niej zniechęcało, bo ja z innymi koleżankami to byłam żyta niemal jak z siostrami, z taką Lidką Rozenbaum, z taką Miriam Wolbreżanką i jeszcze dwie inne. Natomiast Hania jakiś może ona z innymi koleżankami miała inny związek, jeśli chodzi o mnie to taki dystans panował. A może ona była zazdrosna o te inne koleżanki, z którymi ja byłam bardzo blisko, naprawdę bardzo blisko. Ogromnie się do niej zraziłam wtedy, kiedy w związku z jakimiś tam potrzebami szkolnymi ja musiałam odwiedzić ją w jej domu na Lubartowskiej. Mieszkanie olbrzymie, chyba na 3 piętrze, ale to nie jest istotne. Po lewej stronie Lubartowskiej. Mieszkanie olbrzymie, ale bardzo niechlujnie utrzymane, bardzo niechlujnie. Piec taki wielki, kaflowy, w pokoju, który można by było określić jako gościnny, między tym piecem a ścianą taka wielka szpara, a ta szpara zatkana brudnymi szmatami, brudną bielizną.

Data i miejsce nagrania	2002-12-01, Lublin
Rozmawiał/a	Aneta Ogrodnik
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"